Nr 178. Kraków, Czwartek 20 Kwietnia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 "	16 "	8 "	2 " 76 h.
z dwurazową " "	38 "	19 "	9 " 50 h.	3 " 20 "
w Państwie Niemieckiem	36 "	18 "	9 "	3 "
w innych państwach	48 "	24 "	12 "	4 "

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 18. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Glazowskiego ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałki i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. - W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Roskach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ustawy wojskowe.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Wiedeń, 20 kwietnia.

Hr. Khuen-Hedervary konferował wczoraj przed południem długi czas z węg. ministrem skarbu Lukacsem i ministrem honwedów Hazayem, a następnie z bar. Bienerthem. O godz. 2½ udał się hr. Khuen do cesarza na posłuchanie, które trwało blisko godzinę. O przebiegu i wyniku tego posłuchania oficyalnie donoszą, że cesarz wysłuchał referatów Khuena w sprawie ustaw wojskowych. Decyzya jednak na tem posłuchaniu nie zapadła. Khuen-Hedervary pozostanie jeszcze przez dzień dzisiejszy w Wiedniu i prowadzić będzie w dalszym ciągu rokowania z rządem austryackim w sprawie wojskowej procedury karnej. Po południu ministrowie Hazay i Lukacs odjechali do Budapesztu.

Budapeszt, 20 kwietnia.

Wiedeński korespondent „Pester Lloydu" miał z hr. Khuenem rozmowę w sprawie procedury karnej wojskowej. Hr. Khuen oświadczył: Doniesienia, jakoby w sprawie nowej ustawy wojskowej i procedury karnej wojskowej istniały jeszcze kwestye niezałatwione, są nieprawdziwe. Dla mnie — oświadczył hr. Khuen — nie ma kwestyj jeszcze wątpliwych. Co się tyczy języka rozpraw w sądach wojskowych, stoję na zasadzie terytoryalności. Od zasady tej nie odstąpię, ponieważ jest jedynie poprawną pod względem prawno-państwowym. Rozprawy przed sądami wojskowemi w Austryi powinny się toczyć w języku niemieckim, na Węgrzech zaś w języku węgierskim. Austrya i Węgry są to dwa samodzielne państwa. Mam nadzieję, że br. Bienerth, który w całej tej sprawie postępował dotąd lojalnie i życzliwie, przyczyni się do usunięcia trudności.

Wiedeń, 20 kwietnia.

„N. Freie Presse" donosi, że różnice w sprawie procedury karnej wojskowej sprowadzają się obecnie tylko do jednego punktu, a mianowicie: ze strony austryackiej żądają, aby oskarżeni, stający przed sądami wojskowemi na Węgrzech, a władający językiem węgierskim i niemieckim, byli uprawnieni do wyboru języka rozpraw niemieckiego lub węgierskiego. Rząd węgierski propozycyę tę odrzuca, gdyż równałoby się to rozbiciu zasady terytoryalności.

Budapeszt, 20 kwietnia.

Wskutek kooperacyi stronnictwa socyalno-demokratycznego węgierskiego z partyą Justha załatwienie zapowiedzianych reform wojskowych napotka na poważne trudności. Rezolucya stronnictwa socyalno-demokratycznego grozi agresywną opozycyą.

Walki w Meksyku.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Nowy Jork, 20 kwietnia

Z Agua Prieta donoszą: Większa część powstańców cofnęła się w zupełnym porządku w góry na południe od miasta i połączyła się z 3 innymi oddziałami powstańców, przybyłymi z zachodu. Co do liczby poległych i rannych brak szczegółowych wiadomości. Doniesienie, że w wojsku rządowem było 5 zabitych i 4 rannych jak się zdaje, podaje cyfry zbyt niskie.

Londyn, 20 kwietnia.

Z Nowego Jorku donoszą: **Rewolucya w Meksyku rozszerza się** coraz bardziej zwłaszcza w prowincyach południowych. **Niema nadziei zwalczenia tego powstania.**

Według depeszy, jaką otrzymał departament państwowy, zajęli powstańcy Papasquiaro. Straty po obu stronach mają wynosić więcej niż 100 ludzi.

Meksyk, 20 kwietnia.

Odpowiedź meksykańskiego rządu na propozycyę o zawieszenie broni, zawiera kilka warunków mniejszego znaczenia, które, jak się zdaje, stronnictwa rewolucyjne przyjmą. Panuje przekonanie, że nie należy czasu tracić, aby się porozumieć co do warunków trwałego pokoju.

Wedle pogłosek **rewolucyoniści żądają**: 1) ustąpienie prezydenta Diaza; 2) Natychmiastowej zmiany ustaw wyborczych; 3) Zamianowania Barra prowizorycznym prezydentem.

Z Chihuahua donoszą, że ojciec Maderosa, jeden z jego synów i jeszcze trzeci pośrednik przybyli tam, aby nakłonić obie strony do przystania na warunki pokoju.

Nowy Jork, 20 kwietnia.

Waszyngtoński korespondent „Evening Post" zapewnia, że w dobrze poinformowanych kołach panuje przekonanie, iż prezydent Diaz wkrótce ustąpi.

Z miasta Meksyku donoszą do „Evening „Post", że w kongresie wniesiono przedłożenie o powszechnem prawie wyborczem.

Meksyk a Stany Zjednoczone.

Waszyngton. Prezydent Taft odbył z prezesami komisyi senatu i komisyi Izby reprezentantów do spraw zagranicznych konferencyę co do stanu rzeczy w Meksyku. Zaznaczyła się opinia, że niema powodu do interwencyi. Prezes komisyi Izby reprezentantów oświadczył, że kongres nie będzie działał ze zbytnim pośpiechem, celem odwrócenia niebezpieczeństwa, jakie grozi obywatelom amerykańskim w pobliżu granicy i poruszył myśl, aby utworzono strefę neutralną wzdłuż granicy szerokości 5—10 mil.

Prezydent Taft sądzi, że uda się stworzyć w Meksyku nowy rząd, złożony z przyjaciół Diaza i zwolenników Madery. — Oczekują tu ustąpienia Diaza, gdyż daje ono jedyną możność usuniecia wszystkich trudności.

Ust[illegible]e Sazonowa.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Wiedeń, 20 kwietnia.

„W. Allg. Ztg" donosi z Petersburga z bardzo dobrze poinformowanego źródła, że zmiana w ministerstwie spraw zagranicznych istotnie ma nastąpić. Jako następcę Sazonowa wymieniają powszechnie ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu Czarykowa.

Należy zaznaczyć, że lekarze nie stracili dotąd wcale nadziei, iż Sazonow wróci w zupełności do zdrowia po odbyciu dłuższej kuracyi. Słychać, że Sazonow, w razie powrotu do zdrowia, zostanie ambasadorem w Berlinie w miejsce obecnego ambasadora hr. Osten-Sackena, który jest już w zbyt podeszłym wieku.

Ziemstwa na Litwie i Rusi.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Petersburg. Wyjaśniło się obecnie, że deputacye komitetu kijowskiego do Petersburga, które udawały się tu w sprawie zaprowadzenia ziemstw gubernialnych na Litwie i Rusi — były dziełem wyłącznie gubernatora kijowskiego Giersa, wbrew woli generał-gubernatora Trepowa. Giers jest figurą Stołypina.

Prezes Rady ministrów zarządził obecnie rozpoczęcie działalności ziemstw na Litwie i Rusi, wprowadzonych na zasadzie § 87 praw zasadniczych, w lipcu i sierpniu r. b. Pierwsze zebrania organizacyjne celem wyboru radnych ziemskich na pierwsze trzechlecie zwołane będą w sierpniu. Terminy wyborów skrócono; listy wyborcze będą ogłoszone nie na 4, ale na 2 miesiące, reklamacye mają być wnoszone nie w ciągu miesiąca, ale w ciągu 10 dni.

Rozbicie pociągu.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Radom, 19 kwietnia.

W nocy z poniedziałku na wtorek wykoleił się na stacyi Radom pociąg towarowy, przyczem 7 wagonów uległo rozbiciu. Ofiarą wypadku padł prowadzący pociąg konduktor Zatorski Wacław, który złamał obie nogi i rękę i odniósł potłuczenia na całem ciele, oraz zwrotniczy Włodarczyk. Stan obu jest ciężki, Zatorskiego beznadziejny.

Wskutek zawalenia toru szczątkami wagonów ruch osobowy odbywał się wczoraj do wieczora z przesiadaniem. — Przyczyna katastrofy nie została wyjaśniona.

Echa walki z bandytami.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Łódź, 19 kwietnia.

Wczoraj wieczorem przewieziono na cmentarz w Jaszewiu zwłoki bandytów, którzy zginęli w płomieniach w domu przy ul. Widzewskiej, oraz bandyty Słabosza, który w poniedziałek wieczór zmarł w szpitalu. Pochowano ich we wspólnym dole. W mieszkaniu Słabosza na Bałutach dokonano rewizyi. Znaleziono gotówką 400 rubli i aresztowano matkę Słabosza, oraz dwóch jego braci, dwóch zaś już przedtem siedziało w aresztach. Aresztowani złożyli przed sędzią śledczym bardzo ważne zeznania, umożliwiające policyi wykrycie pozostałych bandytów.

Łódź, 19 kwietnia.

Jak się okazuje, na ślad bandytów naprowadził policyę fakt, że przywódca szajki, Dłużniewski, wysłał na święta z Warszawy do Brzeziny, w którego mieszkaniu bandyci się zatarasowali i zginęli, 100 rubli. Z tego powodu nad domem, w którym mieszkał Brzezina, roztoczono tajny dozór policyjny, którego następstwem było oblężenie i śmierć przywódców bandytów.

Śledztwo ustaliło, że banda Dłużniewskiego dokonała następujących napadów: 1) na kolei wiedeńskiej pomiędzy stacyami Kłomnice i Widzów; 2) w kasie towarowej kolei kaliskiej na stacyi Pabjanice; 3) na furgon pocztowy pod Cekowem; 4) na kasyera kolei fabryczno-łódzkiej w Widzewie pod Łodzią; 5) napad i zabójstwo oficera żandarmeryi na stacyi Łódź-Fabryczna; 6) zabójstwo strażnika ziemskiego na stacyi Widzów kolei warszawsko-wiedeńskiej: 7) napad i zamach na naczelnika policyi śledczej Archipowa w Radomsku; 8) morderstwo 2 strażników policyjnych na szosie pabjanickiej w styczniu b. r., oraz udział w strzelaniu w lesie tuszyńskim, gdzie strzelano podczas obławy do policmajstra Pabjanic.

Kradzieże w ministerstwie.

(*Tel. „N. Reformy".*)

Paryż, 20 kwietnia.

Śledztwo w sprawie malwersacyi Hamona wykazało, że główną winę ponosi tu nie Hamon, lecz architekt Chedanne, którego wczoraj aresztowano. Zdaje się, że Chedanne skłonił Hamona do udziału w tych malwersacyach.

Paryż, 20 kwietnia.

Wczoraj uwięziono tu architekta ministerstwa spraw zagranicznych, Chedanne. Sędzia śledczy przesłuchał Chedanna w sprawie wciągnięcia do ksiąg sumy 30.000 franków za pewne roboty, za które przedsiębiorca wystawił rachunek tylko na 17.000 franków. W rzeczywistości ów przedsiębiorca dostał nawet tylko 8000 franków. Nadto sędzia śledczy poruszył wiele innych faktów, a ponieważ wyjaśnienia Chedanna uznał za niedostateczne, kazał go uwięzić pod zarzutem współwiny z Hamonem w sprzeniewierzeniu.

Paryż, 20 kwietnia.

Uwięziony pod zarzutem współwiny z dyr. Hamonem architekt Chedanne, jest oficerem legii honorowej, uchodzi za człowieka bogatego i jest jednym z mistrzów w swoim zawodzie. Aresztowano go z powodu skargi malarza Bambeca, który twierdzi, że Chedanne skrzywdził go na 10.000 franków. Chedanne miał pożyczyć Hamonowi 200.000 franków.

Rozłam wśród młodoturków.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Londyn. „Daily Mail" dowiaduje się, że partya młodoturecka, względnie „komitet jedności i postępu" rozwiąże się. Przyczyną tego ma być wystąpienie z partyi 70 deputowanych, a dalej powstania w Jemanie i w Albanii, których winę ponosi obecny rząd.

Telegramy

z dnia 20 kwietnia.

Praga. „Union" donosi, że bar. Bienerth konferował wczoraj dłuższy czas z namiestnikiem Czech hr. Thunem.

Cesarz nie jedzie do Pragi.

Praga. Dzienniki tutejsze donoszą: Wiadomość, jakoby namiestnik hr. Thun zaproponował cesarzowi, aby po pobycie w Budapeszcie przybył na 14 dni do Pragi, nie jest prawdziwą.

Czeska kandydatura w Wiedniu.

Praga. Dzienniki donoszą: Czeski wiedeński komitet wyborczy postanowił we wszystkich okręgach wyborczych wiedeńskich postawić demonstracyjnie kandydaturę b. ministra dra Pacaka.

Czesi przed wyborami.

Praga. W łonie stronnictwa narodowo-socyalistycznego czeskiego utworzyła się silna grupa, która zwraca się przeciw kompromisowi wyborczemu młodoczechów z socyalistami narodowymi. Grupa ta zwraca się głównie przeciwko Klofaczowi i domaga się, aby komitet wykonawczy partyi poddał dotyczącą uchwałę rewizyi.

Curiosum wyborcze.

Praga. Tutejsza organizacya stróżów postawi 2 kandydatów stróżów na posłów do Rady państwa.

Jubileusz królewski w Rumunii.

Bukareszt. Dziś przypada 72 rocznica urodzin króla Karola, a równocześnie na dzień ten przypada rocznica powołania obecnego króla Rumunii na tron rumuński. W całym kraju poczyniono wielkie przygotowania do tej uroczystości; król Karol zamianował następcę tronu ks. Ferdynanda generalnym inspektorem armii rumuńskiej, na co Senat i Izba deputowanych już się zgodziły.

Niedyspozycya papieża.

Rzym. Papież z powodu lekkiego reumatyzmu nie odprawi dzisiaj mszy św. w prywatnej kaplicy. Wczorajsze audyencye odbyły się.

Wypoczynek po „zwycięstwie".

Petersburg (Pet. ag. tel.). Prezydent gabinetu Stołypin udał się na krótki czas do Kurlandyi, zatrzymał jednak kierownictwo spraw urzędowych.

Kościół zniszczony lawiną.

Perm (Pet. ag. tel.). W Petropawłowsku lawina zniszczyła kościół wiejski. Trzy osoby zginęły, a trzy odniosły ciężkie zranienia.

Rabusie kolejowi.

Moskwa. Aresztowano bandę rabusiów, która dokonywała systematycznie kradzieży towarów na kolejach mikołajewskiej i moskiewskiej okólnej. Pośród 20 aresztowanych 13 należy do służby kolejowej, w tej liczbie 10 konduktorów.

Śnieg na Kaukazie.

Tyflis. Na drodze wojenno-gruzińskiej już drugą dobę trwa zamieć śnieżna. Komunikacya przerwana.

Pożar ratusza.

Bruksela. Śledztwo wykazało, że ogień pod ratusz na przedmieściu Schaerbeck podłożono w 7 miejscach. Bezpośrednio ma nastąpić aresztowanie pewnej osoby, podejrzanej o udział w podpaleniu.

Turcya a Persya.

Konstantynopol. W Izbie podczas obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych podkreślił minister spraw zagranicznych Rifaat-basza, że Porta utrzymuje przyjazne stosunki z wszystkiemi mocarstwami, a polityka jej jest pokojową. Porta pragnie utrzymania niezawisłości Persyi. Minister podał do wiadomości, że Porta zaprosiła Persyę do wysłania delegatów do Konstantynopola dla uregulowania kwestyi spornej strefy.

Z lotnictwa.

(Balonem przez Alpy i Adryatyk. — Szwajcarski balon na Węgrzech. — Nowa ofiara lotnictwa).

Z nadejściem wiosny ożywił się bardzo znacznie ruch w dziedzinie podboju powietrza. — W ubiegłym tygodniu dokonał epokowego przelotu lotnik Prier, przybywszy samolotem z Londynu do Paryża — pisaliśmy o tem obszerniej we wczorajszym numerze. Dzisiaj mamy do zanotowania niezwykły przelot francuskiego balonu „Sankt Gotthard".

Jak donoszą z Zurychu, balon „Sankt Gotthard", kierowany przez Francuza de Bauclaira, wzniósł się w powietrze w nocy z 14 na 15 b. m. w Augsburgu. Dnia 18 b. m. o godz. 3 nad ranem balon ten wylądował gładko — we Włoszech nad jeziorem Trazymeńskiem, przeleciał więc ponad Alpami i ponad morzem Adryatyckiem, pobijając tem samem wszystkie dotychczasowe rekordy balonów.

W wielki poniedziałek świąteczny wylądował w Sar Szent Miklos na Węgrzech balon szwajcarski, kierowany przez zawodowego sportowca Mertesa. Mertes wzniósł się w wielką sobotę w Zurychu, zamierzając wylądować w Budapeszcie. Wskutek przeciwnych wiatrów nie zdołał jednak dotrzeć do stolicy Węgier i wylądował po 19 godzinach powietrznej jazdy.

We wtorek ubiegły padł ofiarą lotnictwa, lotnik Tarron w pobliżu Wersalu. Porucznik Tarron, który onegdaj brał udział w locie rekognoskacyjnym wraz z kilku oficerami, wzniósł się rano w Orleanie na wojskowym dwupłaszczyznowcu, zamierzając dojechać do Villa Coubiay koło Wersalu. Samolot funkcyonował doskonale i Tarron zbliżył się już do celu podróży, tak, że od miejsca lądowania dzieliło go zaledwie 500 metrów, gdy naraz samolot, płynący na wysokości około 300 metrów, zaczął się chwiać i runął z błyskawiczną szybkością na ziemię. Spad był tak gwałtowny, że Tarron został wyrzucony z siedzenia i spadł w odległości 20 metrów od roztrzaskanej maszyny, zabijając się na miejscu.

Przyczyny nieszczęścia nie zbadano należycie. Według jednych pogłosek winę ponosi sam Tarron, który miał robić doświadczenia z aparatem do utrzymania równowagi, co jednak nie wydaje się prawdopodobnem, według drugich, przyczyną katastrofy były wiry powietrzne, w jakie się Tarron niespodziewanie dostał.

Z sali koncertowej.

Koncert Stanisława Barcewicza.

Pierwszorzędny artysta estradowy zwykł szukać laurów po szerokim świecie, w nieustającej żądzy wawrzynów, zmieniać tłumy słuchaczów na wsze strony obnosząc swój talent, swoje czarowne struny, „iskrę bożą" rozniecając przed łakomą wrażeń sztuki gromadą to tu, to tam. Nie często spotkasz wirtuoza-czarodzieja siedzącego na jednem miejscu, pośród miłych sobie współmieszkańców, otoczonego kołem tych samych twarzy, tych samych dusz bliskich, bo artysta to zwykle żywioł nienasycony i ciekawy, to hypnotyzer, co się boi, że gdy zadługo przed jednem forum naczaruje, to ludziska gotowi przestać wierzyć! Taka już psychologia publiczności, to fakt niezaprzeczony: czas długiego używania zamienia ambrozyę w ciepłą herbatkę a wonne kadzidło w natrętny dym od papierosów, dlatego artyści boją się długiego naprzykszania się jednej i tej samej gromadzie słuchaczów.

Barcewicz się nie boi; on ukochawszy Warszawę, kupił sobie jej serca na własność i pewny niezmąconego niczem zadowolenia, śpiewa nieomal tylko syreniemu grodowi, przemawia duszą skrzypiec, odlatując zaledwo od czasu do czasu poza jego granice po oklaski i ordery, których ma niemało. Krócej niż odlot ptaków trwa nieobecność polskiego króla skrzypków w Warszawie. a lwia część jego artystycznego żywota poświęcona swoim, oddana swoim całem ukochaniem, może nawet... słabością.

A za to jakże go kochają, jak go cenią Polacy, przenosząc go nad szeregi obcych znakomitości, przekładając ponad Kubeliki i Sarasaty, bo coś w gęśli Barcewicza gra, co się da wyczuć tylko rasą, tylko współplemiennem odczuciem, pulsem narodowym: choćby się czasem plameczki na słońcu dały zaobserwować, choćby porównywania chciały laury wyskubywać, jest w tym smyczku ciepło niepospolite, jest jęk serdeczny, nigdzie niespotykany: Indywidualność!

Wczorajszy koncert dawał powtórzenie tych wrażeń, jakie zwykle daje gra Barcewicza, dał powagę nastrojów, szlachetność śpiewu, brawurę techniki i jakieś kordyalne od serca przemówienie. A niedawno w Warszawie obchodzono długoletni jubileusz pracy artystycznej. Widać dęby się nie starzeją.

B. W.

Kronika.

Kraków, czwartek 20 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Wiktora, Antonina i Agn.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 39; zachód o godz. 6 m. 39; długość dnia godzin 14 min. 00.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pogodnie, ciepło, żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Lilla Weneda".

Wystawa etnograficzna przy ul. Studenckiej l. 7 od godz. 11—1 w południe.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po poł.

Rada Naczelna Polskiego Stronnictwa demokratycznego odbędzie posiedzenie ze współudziałem posłów do tego Stronnictwa należących w niedzielę 23 b. m. o godz. 10 przed południem w lokalu P. T. D. przy placu Szczepańskim l. 3.

Posiedzenie krakowskich członków Polskiego Stronnictwa demokratycznego odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 7 wieczór w tym samym lokalu. Przedmiotem obrad będą wybory do Rady państwa.

Ludowcy przed wyborami. Wczoraj przez cały dzień odbywały się w Krakowie w lokalu redakcyi „Przyjaciela ludu" obrady komitetu wyborczego P. S. L., na które przybyli wszyscy członkowie zarządu i komitetu, wybranego na ostatnim zjeździe Rady naczelnej. Obradowano nad sprawą przyszłych wyborów do Rady państwa i omawiano sytuacyę, oraz ewentualne kandydatury, co do których zapadną jeszcze uchwały w komitetach powiatowych. Obrady były ściśle poufne.

Inspektorat kolejowy w Krakowie. Jak nam donoszą z Wiednia, nowoutworzony w Krakowie inspektorat kolejowy rozpocznie urzędowanie z dniem 1 maja b. r. Urząd ten obejmuje linie kolejowe: Kraków—Dziedzice, Trzebinia—Szczakowa, Szczakowa—Mysłowice, Bielsk—Kalwarya i Bielsk—Żywiec. Naczelnikiem inspektoratu zamianowany został p. nadinspektor Potouczek, dotychczasowy naczelnik tutejszej stacyi, zastępcą naczelnika i kontrolorem ruchu p. D. Pischinger, dotychczasowy kontrolor ruchu w inspektoracie wiedeńskim, kontrolorem komercyonalnym zaś p. Jachimiak, dotychczasowy zastępca kontrolora ruchu na przestrzeni Kalwarya—Bielsk. Personal urzędniczy będzie liczył 18 osób.

Inspektorat, mający być łącznikiem między publicznością a dyrekcyą kolei państw. mieścić się będzie w nowowybudowanych gmachach kolejowych na dworcu. Do utworzenia tego urzędu przyczynił się w znacznej mierze dyr. bar. Banhans.

Opróżniona przez p. Potouczka posada naczelnika tutejszej stacyi kolejowej obsadzoną zostanie w drodze konkursu.

Wycieczki do Krakowa. Ruch wycieczek szkolnych do Krakowa rozpoczął się w tym roku dość wcześnie i żywo, a przez miasto przeciągnęło już parę wycieczek młodzieży z różnych stron Polski. Obecnie bawi w naszem mieście wycieczka szkoły wydziałowej im. Kordeckiego ze Lwowa z prof. Marcinem Frydlem, zdążająca po 4-dniowem zwiedzaniu Krakowa do Wiednia i Pragi. Wycieczka ta, przyjęta przez sekcyę oprowadzań akademickiego koła T. S. L., zwiedziła ważniejsze pamiątki miasta, oprowadzana przez przewodnika sekcyi; — wczoraj wyruszyła do Wieliczki, a następne dnie poświęci zwiedzaniu znaczniejszych zakładów fabrycznych. Dodać tylko należy, że w Krakowie nie jest dotąd uporządkowaną piekąca i ważna sprawa noclegów dla wycieczek, które to noclegi stanowią najboleśniejszą stronę pracy sekcyi wycieczek akad. koła T. S. L. I tak, wycieczka ostatnia, która w Wiedniu i Pradze otrzymuje od miasta wygodne noclegi, w Krakowie ich otrzymać nie mogła, gdyż jedyny lokal, na ten cel oddawany okazał się zajętym, i tylko dzięki uprzejmości dyrektora Pol. Tow. Emigr. p. Okołowicza, zawdzięczać należy, że młodzież nie była narażoną na biwakowanie w chłodną noc pod pomnikiem Mickiewicza.

Sprawa budowy Domu ludowego w Krakowie staje się, jak widać, coraz bardziej piekącą.

Krajowy skład publiczny w Krakowie. Wydział krajowy zażądał od krakowskiej Izby handlowej przedłożenia wniosków co do przyszłego prowadzenia krajowego składu publicznego w Krakowie. W sprawie tej odbędzie się w Izbie handlowej w piątek, dnia 21 b. m. o godz. 5 po południu konferencya interesentów. O zaproszenia zgłaszać się można w biurze Izby od godziny 9—3 po południu.

Eksport do Serbii. Na interwencyę rządu austryackiego zgodził się zarząd cłowy w Serbii na dołączanie jednej oryginalnej faktury także dla większej ilości przesyłek pakietowych, wysyłanych przez jednego nadawcę do jednego odbiorcy w Serbii. Odpada wobec tego potrzeba przedkładania dla każdej paczki osobnej faktury.

„Święcone". Sokół krakowski urządza „święcone" w niedzielę 23 b. m. o godz. 8 wieczorem. Obchód urozmaicą produkcye orkiestry i chóru amatorskiego Sokoła krakowskiego pod kierunkiem prof. Bursy. Komisya obchodowa zaprasza wszystkich szanownych druhów wraz z rodzinami do jak najliczniejszego udziału.

Bilety po 2 korony od osoby są do nabycia w kancelaryi Sokoła i w handlu Zajączka w Rynku głównym (hotel Drezdeński). Strój uroczysty.

W polskim Związku niewiast katolickich w pałacu spiskim odbędzie się „święcone" w sobotę 23 b. m. o godz. 5 po południu. Goście mile widziani.

Polskie Kółko kontuszowe urządza „święcone" w niedzielę 23 b. m. o godz. 5 po południu w Domu robotniczym, ul. św. Tomasza l. 27.

Mieszkańcy ulicy Czarnowiejskiej zwracają się za naszem pośrednictwem do szanownego zarządu zakładu czyszczenia miasta z prośbą, aby tę ulicę, na której panuje bardzo ożywiony ruch wozów, przynajmniej raz na dzień zechciał dobrze skropić wodą i usunąć przez to tumany kurzu, unoszące się tam za lada powiewem wiatru.

Oszustwo. Wczoraj aresztowała policya krakowska ogrodnika z Rakowic, Jana Kukuiskiego, który w jednej z restauracyj na Kazimierzu za cechę chciał płacić markami do gry. Osadzono go pod telegrafem.

Nieostrożna jazda. Wczoraj po południu przejechał wóz na ulicy Basztowej 12-letniego chłopca

Stanisława K. i dotkliwie go poranił. Chłopca zaopatrzyło pogotowie ratunkowe. Woźnica nieznany umknął.

Cebulki czy polityka? Z Wiednia telefonują nam: Następca tronu, arcyksiążę Franciszek Ferdynand, wyjechał „incognito" do Holandyi — jak mówią — celem zakupienia cebulek i nasion kwiatowych do swego parku w Konopiszt.

Morderca ks. Macoszka. Z Wrocławia donoszą: Według dotychczasowych dochodzeń, zdaje się być rzeczą pewną, że zbrodniarz Kowal, który zginął w walce z żandarmami koło Bytomia, ma na sumieniu cały szereg zbrodni popełnionych w Rosyi i Austryi. Między innemi zachodzi podejrzenie, że Kowal wraz ze swą bandą dokonał morderstwa na osobie proboszcza w Dziedzicach, ks. Macoszka.

Usuwanie katolickich księży. Ag. pet. donosi: Minister spraw wewnętrznych zaproponował arcybiskupowi rzymsko-katolickiemu dyecezyi mohylewskiej, przenieść proboszcza parafii katolickiej w Rewlu, księdza Żyskara, na stanowisko wikaryusza do innej parafii za propagandę wśród parafian różnych narodowości, polskich tendencyi narodowych ze szkodą religijno-moralną innych wiernych.

Szaleniec mordercą. Dzienniki warszawskie donoszą: We wsi Lipiny Dolne w pow. biłgorajskim, chory umysłowo syn włościanina, Jan Mateja, w wieku lat 23, uderzeniem siekiery ranił ciężko macochę swoją, zabił śpiące w kołysce dziecko, poczem wylazł na dach i podpalił go. Gdy sąsiedzi przybiegli gasić ogień, szaleniec zranił siekierą dwu włościan, poczem go dopiero ubezwładniono i odstawiono do Biłgoraja.

Morderstwo ojca, matki i siostry. We wsi Pokrowskiej w gub. petersburskiej, leżącej przy linii kolei warszawskiej, dokonano ohydnej zbrodni. 16-letni syn majstra kolejowego, Bazyli Jakowlew, zarąbał siekierą własnego ojca, matkę i siostrę. Mordercę aresztowano. Zeznał on, że zbrodni dokonał przez zemstę, ponieważ rodzina obchodziła się z nim niesprawiedliwie.

Ciekawy protest. Pisma kijowskie donoszą, że archimandryta Antoniusz, były przeor Ławry Poczerskiej, przesłał prezydentowi miasta Kijowa protest przeciw budowie pomnika Szewczenki. Ciekawe są wywody, które uzasadniają ów protest, a jeszcze ciekawsza charakterystyka poety: „Szewczenko od lat najmłodszych był nałogowym pijakiem, analfabetą i nierozwiniętym prostakiem, którym pozostał do śmierci, skutkiem czego nastąpił w nim zanik tych wszystkich cech dodatnich, które są właściwe jego otoczeniu". — Dalej czytamy: „...twórczość Szewczenki pozostaje w ścisłym związku z utworami rewolucyjnemi Mickiewicza, Czajkowskiego, Zaleskiego i Goszczyńskiego. W ciągu swego pobytu w Warszawie w latach 30 Szewczenko zaznajomił się z życiem Polaków i przejął się ich nieprzejednaną nienawiścią do Moskwy wogóle. Rozgrzewając się gorzałką i rumem, zaraziwszy się polskiem usposobieniem rewolucyjnem względem Małorosyi, Szewczenko stał się sceptykiem, bezbożnikiem, bluźniercą, uniósł się nienawiścią do swej ojczyzny Rosyi i jej wielkiej przeszłości, do cerkwi prawosławnej, majaczył o wolności „Ukrainy" i krwawych walkach bratobójczych". Zdaniem Antoniusza, „takiemu człowiekowi czci oddawać nie wolno".

Mianowania i przeniesienia w sądownictwie. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu krajowego wyższego przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie, Ludwikowi Łaskiemu, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy, oraz radcy sądu krajowego wyższego przy sądzie wyższym krajowym w Krakowie, Teodorowi Nałęcz Kalitowskiemu order żelaznej korony III klasy z uwolnieniem od taksy.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Piotra Balisa ze Skawiny do Przeworska i dr Romana Cisłę ze Zatora do Skawiny oraz zamianował auskultanta dr Tadeusza Redyka sędzią w Zatorze.

Tajemnicza głowa.

Zbrodnie współczesne popełniane bywają z niezwykłym sprytem, otacza je nieraz nieprzebity mrok tajemniczości. W ubiegłym roku w lecie sensacyę wywołało znalezienie trupa w sofie pod Kłomnicami, aż w jesieni wykryto zbrodniarza, którym był Damazy Macoch i stwierdzono, kim była ofiara, w sofę zaszyta. Przed kilku miesiącami znaleziono w Warszawie odciętą głowę kobiecą; tajemnica dotąd nie została rozwikłana. Obecnie donoszą z Wilna o znalezieniu również odciętej głowy kobiecej, dowodu jakiejś nowej, tajemniczej zbrodni. O tej tajemniczej głowie, znalezionej w Wilnie, donoszą następujące szczegóły:

Dnia 17 b. m. o godz. 2 po południu, w domu Sienkiewicza przy ul. Mostowej, około stawku, znajdującego się w ogrodzie, bawiły się dzieci. Jeden z chłopców zauważył pływające na wodzie włosy. Zaciekawione dzieci kijem zaczęły grzebać w wodzie i ku wielkiemu zdziwieniu zobaczyły głowę ludzką. Natychmiast powstał w podwórzu alarm. Zbiegła się policya. Niebawem na miejsce wypadku przybył gubernator, prokurator sądu okręgowego, policmajster i naczelnik policyi śledczej.

Głowa jest odrąbana do dolnej szczęki. Ciało już zgniło, pozostały tylko długie włosy, w których znaleziono szpilki. Pozostała też chrząstka prawego ucha z kolczykiem. Rysy ucha zachowały się bardzo dobrze, są prawidłowe i drobne, co świadczy o pochodzeniu denatki ze sfery inteligentnej. — Głowa musiała leżeć w stawie od jesieni.

Z rozporządzenia gubernatora zaraz zawezwano straż ogniową dla wypompowania wody ze stawu, w celu dalszych poszukiwań. Po usunięciu wody śladów tułowia nie znaleziono. Natomiast znaleziono kawałek płótna i dużo rogóży, co każe przypuszczać, iż głowę skądinąd przywieziono w opakowaniu.

Nic więcej na razie nie ujawniono. Głowę, jak również stawek i przyległe ubikacye, odfotografowano. Głowę odesłano do szpitala św. Jakóba dla zbadania.

Dom Sienkiewicza przy ul. Mostowej ma bardzo obszerne podwórze, a po obu stronach stoją małe domy parterowe. Dalej ogród i w nim ów stawek. W suche lata stawek prawie wysycha i pozostaje niewielka kałuża. Domek murowany jest całkowicie zajęty przez zajazd niższego gatunku, utrzymywany przez samego właściciela domu. Jak każdy zajazd wileński, i ten służył za schronisko dla ludzi różnych, a między nimi dla upadłych.

Nie można jednak przypuszczać, ażeby zbrodnię spełniono w tym samym domu. Należy chyba sądzić, iż odciętą głowę przywieziono. Skąd — niewiadomo.

ANATOL FRANCE.

Zielnik ludzkich błędów.

Żył za czasów królowej Elżbiety w Londynie słynny uczony, Bog, znany pod nazwą Bogusa. Wsławił się głównie dzięki olbrzymiemu dziełu o ludzkich błędach, którego nikt jednak nie znał. Bogus pracował nad niem przez ćwierć wieku, ale go jeszcze nie wydał. Manuskrypt, przepisany pięknie i ułożony na półkach, zawierał już dziesięć tomów „in folio". Pierwszy tom traktował o źródle wszystkich błędów i najgorszym ze wszystkich: o przyjściu człowieka na świat. W tomach następnych wyłuszczał błędy dziewcząt i chłopców, młodzieńców, ludzi dojrzałych, starców, osób różnych zajęć i profesyi, jak mężów stanu, kupców, żołnierzy, kucharzów, publicystów i tym podobnych. Ostatnie tomy, jeszcze nie uzupełnione, traktowały o błędach ustroju republikańskiego, wynikających z błędów indywidualnych i zawodowych. A myśli i wywody powiązane były ze sobą tak ściśle w tym pięknym dziele, że nie można było wyrzucić jednej bodaj strony bez zepsucia całości.

Logiczny łańcuch przyczyn i skutków wykazywał, że zło jest treścią istnienia i że jeśli życie jest liczbą, to z matematyczną ścisłością twierdzić można, iż na świecie jest tyle jednostek zła, ile egzystencyi ludzkich.

Bogus uniknął jednego błędu — nie ożenił się. Mieszkał w swoim domeczku sam, ze starą służącą, Katarzyną, którą zwał Klaudentyną, bo to brzmi nie tak pospolicie.

A miał siostrę o umyśle mniej wzniosłym. Popełniła w życiu wiele błędów, a największym był ten, iż zakochała się w jakimś kupcu, wyszła za niego i miała z nim córeczkę. W dziesięć lat potem dopuściła się ostatniego błędu: umarła, czem doprowadziła męża do takiej rozpaczy, iż i on niebawem rozstał się z życiem.

Bogus przygarnął sierotę po części z litości, a po części w nadziei, że będzie mógł zbadać jeszcze lepiej błędy dziecięce.

Jessy miała podówczas lat ośm. Przez pierwsze dni swego pobytu u wuja nic nie mówiła, tylko płakała. Dziewiątego dnia rzekła do Bogusa:

— Widziałam mamę. Była w białej sukni, miała kwiaty w ręku i we włosach, rozsypała mi je na łóżeczko. Ale nie znalazłam już ich dziś rano. Oddaj mi te kwiaty, wujaszku!

Bogus zapisał sobie ten błąd, lecz w komentarzu do niego uznał, że byłby to błąd niewinny, a nawet nie pozbawiony wdzięku.

W kilka dni potem Jessy rzekła do Bogusa:

— Wuju Bog, jesteś stary, brzydki, ale ja cię kocham i ty powinieneś mnie kochać.

Bog wziął pióro i chciał to zanotować, ale po namyśle uznał, że już nie jest młody, że nigdy pięknym nie był, więc nie zapisał słów dziecka, lecz spytał:

— Dlaczego mam cię kochać, Jessy?

— Bo jestem malutka.

— Czyż naprawdę — myślał Bogus — obowiązkiem starszych kochać dzieci? Być może — wszak potrzebują opieki. Tem właśnie możnaby wytłomaczyć wiekuisty błąd matek, które dzieci swe obdarzają tak wielką miłością. Trzeba będzie poprawić ten rozdział mojego traktatu.

W dzień swoich urodzin, doktór, wszedłszy do sali, w której były nagromadzone jego księgi i papiery, poczuł miły zapach i zobaczył na oknie doniczkę z goździkami. Było w niej tylko trzy kwiaty szkarłatne, ale ożywiły i rozweseliły cały pokój, uśmiechał się do nich i stary fotel, i stół dębowy i grzbiety zmurszałych książek.

I Bóg uśmiechnął się.

— Patrz, wujaszku — zawołała Jessy, obejmując go za szyję — patrz, to niebo (przez ujęte w ołów szybki wskazywała przejrzysty błękit powietrza), a tutaj ziemia (pokazywała doniczkę), a tam, u góry, nad nami, te czarne książki — to piekło.

Owe czarne księgi były dziesięciu tomami traktatu o „Błędach ludzkich", ułożonymi na półkach.

Te mylne pojęcia Jessy przypomniały doktorowi jego dzieło, które od pewnego czasu zaniedbał, spacerując ze swą siostrzeniczką po ogrodzie. Odkrywała mnóstwo cudów i kazała je podziwiać doktorowi, zdumionemu tem wszystkiem, bo nigdy się na świat Boży nie wysuwał.

Przeglądał swe księgi, lecz nie poznawał swego dzieła; wydało mu się czczem i nudnem, bo nie mówiło ani o Jessy, ani o kwiatach.

Szczęściem, filozofia przyszła mu w pomoc, nasuwając tę myśl transcedentalną, że Jessy jest niedorzecznem dzieckiem. Taki pogląd trafił mu tem łatwiej do przekonania, że był potrzebnym dla jego uczonych wywodów.

Dnia pewnego rozważał to właśnie, gdy ujrzał siedzącą przy oknie Jessy. Nawlekała igłę. Spytał ją, co będzie szyła.

— Więc nie wiesz, że jaskółki już odleciały — rzekła.

Bogus nic o tem nie wiedział, ponieważ nie pisał o tem ani Pliniusz, ani Tytus Livius. A Jessy szczebiotała dalej:

— Ja to wiem od Kasi.

— Od Kasi? — podchwycił Bog — to dziecię mówi zapewne o Klaudentynie

— Kasia mówiła wczoraj: „W tym roku jaskółki odleciały wcześniej, będzie wczesna i ostra zima". A w nocy widziałam mamę w białej sukni, ale nie miała kwiatów we włosach, jak wtedy. Powiedziała mi: „Jessy, trzeba wyciągnąć z kufra stary płaszcz wuja i połatać go". Obudziłam się i zaraz płaszcz wyjęłam, a teraz chcę go naprawić.

Zima była istotnie taką, jak ją przepowiedziały jaskółki. Bog, otulony w płaszcz, przerabiał i zmieniał niektóre rozdziały swego traktatu, ilekroć jednak udawało mu się pogodzić swoje nowe doświadczenie z teoryą o złem, panującem wszechwładnie na ziemi, Jessy burzyła wszystkie jego poglądy, wnosząc kufel grzanego piwa, lub poprostu wnosząc do pokoju — swój uśmiech.

Za nadejściem wiosny wuj z siostrzenicą zaczęli odbywać dalekie spacery zamiejskie. Jessy przynosiła z nich pęki ziół, a wieczorami układała je według wskazówek doktora. Pewnego dnia rzekła mu:

— Już wiem teraz, które zioła leczą. Chciałabym je zasuszyć i pokazywać innym, żeby się także dziwowali. Potrzeba mi dużej książki.

— Weź-że tę

Wskazał jej pierwszy tom traktatu „O ludzkich błędach".

Gdy już na wszystkich stronnicach były zioła, pozwolił jej wziąć tom drugi. — W ciągu trzech lat słynne dzieło doktora zamieniło się na — zielnik.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 19 kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: dr Karol Pers z Nowego Sącza, Władysław Fuss z Rzeszowa, Józef Karpiński z Przemyśla, Wiktor Dumin z Pińczowa (Król. Pol.), Stanisław Kawka z Cieszyna, Henryk Świecki, Wincenty Konarski z Warszawy, Alfred Kaczmarski, Adam Hojecki z Tarnobrzega, Emil Madeński z Lublina, Tomasz Moroński z żoną z Katowic, Józef Duszczyk z Wiednia, Wacław Sikora z Bochni, Jan Adamczyk z Oświęcimia, Bronisław Gajewski z Makowa, Anna Majewska z Tarnowa, Michał Pruchowski z Morawskiej Ostrawy, Tomasz Bukowiecki ze Lwowa, Roman Brzeziński z Poznania, Karol Müller z Wiednia, Barbara Zapolska ze Lwowa, Rudolf Barczek z Jarosławia, Ludwik Godyń z Czortkowa, Jan Kamiński, Stefan Zienkiewicz z Warszawy, Tadeusz Bogucki z Sosnowca, Irena Parzyńska z Berlina.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienka w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron zwyż, korytarze ogrzane i stajnia): dr Stanisław Wysocki z żoną ze Lwowa, dyr. Józef i Wanda Woynarowscy z Morawskiej Ostrawy, Stanisława Zawilińska z córkami z Kazimierza (Król. Pol.), J. Azurla z żoną z Wiednia, Adam, Józefa i Wanda Pochapińscy z Miechowa, Feliks Jura z Kęt, Franciszek Satkowski z żoną z Gorlic, Władysław Gasztowtt z Czernichowa, Mieczysław i Helena Walter ze Lwowa, Tomasz Hasza z Keltsel (Czechy), Adolf Somnik z Berna, Max Drucker z Morawskiej Ostrawy, prof. Maryan Schneider z żoną, Tadeusz Kręczyński, Roman Łuszczyński, Juliusz Schneider ze Lwowa, Karol Wojnar z Petersburga, Władysław Maszowski z Poznania.

HOTEL SASKI: W. Nowodworska, hr. M. Zamoyska z Zakopanego, J. Burzyńska z Uhyrzowa, F. Findeisen ze Smiłowic, O. Hybiec z Czech, E. Śląski z Hrubieszowa, H. Kondratowicz z Warszawy, A. Mondwid Białozor z Litwy, N. Zakrzewska z Król. Pol., hr. J. Bobrowski z Galicyi, bar. C. Reisky z Wilianowa. St. Rostkowski z Warszawy.

†

Leon Baldwin Ramult

emer. c. k. Radca wyższ. sądu krajowego, kawaler orderu Franciszka Józefa, honorowy obywatel miasta Brzostka,

przeżywszy lat 68, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zmarł 19 kwietnia 1911 roku w Krakowie.

Pozostała w smutku żona wraz z dziećmi i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 21 b. m. 1911 roku o godzinie 3 po południu z domu załoby przy ul. Studenckiej, l. 2, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się w sobotę dnia 22 b. m. w kościele OO. Reformatów o godzinie 10-tej rano.

Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

Zakład pogrzebowy A. Szafrańskiego. 3215 2

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 kwietnia. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 326·—, Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-pro. 286·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 294·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 256·50. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-pro. 185·25. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Bazilica) 5 złr. 38·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 525·—. Clary 40 złr. m. k. 180·—, Palffy 40 złr. 258·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 77·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 52·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 75·—, Salma 40 złr. m. 259·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 252·20. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 253·20. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 529·50.

Berlin, 19 kwietnia. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż, 19 kwietnia. Renta 3-pro. 96·10. Mąka 34·75.

Frankfurt, 19 kwietnia. Austr. kred. 206·—. Koleje państwowe 160·—. Disconto 192·10. Laura —·—.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 19 kwietnia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.) Akcye: Austr. Zakł. kred. 655 75, węg. Zakł. kred. 825 50, Anglobanku 326 50, Unionbanku 619 —, Länderbanku 531 40, Bankverein 546 25, Bodencreditu 1250, Galic. Banku hipotecznego 702 —, Kolei państwowych 758 50, kolei południowej 112 25, kolei północnej 51 90, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 836 50, Rimamuranyi 692 25, Praskiego Tow. żelaznego 27 25, Fabryki broni 773 —, Akcye tureckie tyt. 337 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 808—, Obl. węg. indemniz. 92 —, Renta majowa 92 75, Austr. renta koron. 92 75, Węg. renta koron 91 50, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 85, 4% Listy Banku hip. 93 75, 4½% Listy Banku hip. 99 35, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 32, 4½% Listy Banku kraj. 99 90, 4% Obl. propin. 98 40, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 75, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 75, Losy tureckie 251 —, Marki 117 31, Ruble 253 75, Rosyj. pożyczka —, Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m. Krakowa 91 40, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% 797 —.

Usposobienie: Z początku osłabione Staatsbahny i Skoda pożądane, przy końcu spokojne.

Z drukarni „Literackiej" w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski